Nr. 191. Kraków, Piątek dnia 24 Sierpnia 1883. Rok III.

Prenumeratę i inseraty przyjmują:
Administracya „Gazety Krakowskiej,“ tudzież Agencye:
W Krakowie: Jan Fischer, „Pałac Spiski,“ p. Nowakowska, Sukiennice Nr 29., W. Kukliński w hali Sukiennic Nr. 5. — W Rynku głównym p. A. Grigar, Główna trafika, skład papieru p. R. Ludwińskiego. Ul. Szewska: p. Fr. Pobudkiewicz. Ulica Grodzka: p. J. Bajer. Na Stradomiu księgarnia p. Fiszera i S. Herzoga.
We Lwowie: księgarnia Polska, Plac Halicki, 14.
W Wiedniu: S. Wartalski, V. Rüdigergasse 11.

GAZETA KRAKOWSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya przy ulicy Kanoniczej pod Nrem 16 na pierwszem piętrze.
Rękopisów nie zwracamy. — Niefrankowanych listów nieprzyjmujemy.

Warunki prenumeraty:
W Krakowie: rocznie 12 złr. półrocznie 6 złr., kwartalnie 3 złr., miesięcznie 1 złr.
W Galicyi i całej monarchii austro-węg.: rocznie 16 złr., półrocznie 8 złr., kwartalnie 4 złr., miesięcznie 1 złr. 35 ct.
W innych krajach: rocznie 48 fr., (40 marek), półrocznie 24 fr., (20 mrk.), kwartalnie 12 fr., (10 mrk.), miesięcznie 4 fr. (3 mrk. 50 fen.)
Pojedynczy numer **6 cent.**, z przesyłką pocztową **8 cnt.**
Inseraty 6 cent. od wiersza drobnym drukiem (petitem).
Reklamacyje nieopieczętowane nie podlegają opłacie poczt

Zaproszenie do przedpłaty.

Z dniem **pierwszym września** 1883 roku otwieramy nową prenumeratę **„Gazety Krakowskiej“** pod następującemi warunkami:

W Krakowie:

	z odnoszeniem do domu.
miesięcznie 1 złr. . . .	1 złr. 30 cent.
kwartalnie 3 złr. . . .	3 złr. 90 cent.

W kraju i monarchii:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt. — kwartalnie 4 złr.

Za granicą:
miesięcznie 4 fr. (3 mr. 50 fen.) — kwartalnie 12 fr. (10 mrk.)

Miejscowi Prenumeratorzy mogą zamawiać „Gazetę“ bądź w Administracyi przy ulicy Kanoniczej Nr 16, bądź w Agencyach, wymienionych w nagłówku.

Tylko Administracya zarządza przesyłkę „Gazety“ pod wskazanym adresem.

Kraków, dnia 23 sierpnia.

Rozbita gromadka.

Dziesięć dni minęło od czasu, gdyśmy rzucili na drogę publicznej dyskusyi hasło: że jeżeli chcemy normalniejszego rozwoju kraju, jeżeli zarazem polityczny rozwój Galicyi zaliczamy do postulatów naszej narodowej polityki — to kraj musi się postarać, aby posiadał stolicę odpowiadającą rozwojowi, w którejby pulsa jego życia żywo biły.

U wielu współobywateli, odległych od Lwowa i z miastem tem nader odległy mających związek, myśl znalazła odgłos sympatyczny. W samym Krakowie nawet, co najwyżej może wypada cenić, przyjęcie myśli było tego rodzaju, że zapowiadało poparcie: Kraków bowiem rozumie, że wpływ polityczny na stolicę administracyjną kraju, tylko przez kraj wywrzeć można, i że nawzajem każde bogactwo życia narodowego, czy ono się skupia we Lwowie, czy choćby za kordonem w Warszawie, w Krakowie znajdzie swoje odbicie, wyjdzie na korzyść świetności i bytu Krakowa. Stosunki tak się już złożyły wieczyście, że jak królowie nasi po koronacyę, tak każde nowe polskie życie do Krakowa udawać się musi po uświęcenie narodowe, po sharmonizowanie z życiem wszystkich narodowych części. Nie przeszkoda więc, lecz poparcie jest pewnem z Krakowa dla myśli i usiłowań ogólnych dźwignienia Lwowa na stopień istotnej stolicy kraju — kraju rozwijającego się do pełnej samodzielności politycznej.

I w prasie lwowskiej — najbliżej interesowanej — myśl ta znalazła odgłos. Ale jaki odgłos!

Najbliżej z życiem krajowem związana „Gazeta Narodowa“ daje poklask przewodniej idei, ba, nawet zapewnia że ona ją pierwsza podnosiła. Niech i tak będzie — tem lepiej! Ale cóż? Dziwi się ona, że my dla urzeczywistnienia myśli, tak małą rzecz proponujemy, jak: *krajowy Senat budowniczy dla Lwowa, wyposażony 3 milionami krajowych pieniędzy.* Mała rzecz!! Ot, jacyśmy wielcy panowie, jakiśmy lud wielki!... i jak się u nas zarazem robi polityka! Wreszcie „Gazeta Narodowa“ dodaje w sposób prawdziwie wielkomyślny, krajowy, stołeczny: po co to proponowane mięszanie się ze strony kraju, wszak Lwów ma dosyć *swej inteligencyi*, która zadaniu podoła! Wszelka cześć przed inteligencyą miasta Lwowa; a jak zadaniu podołała — ma widowisko kraj cały i *czują* wszyscy mieszkańcy Lwowa. Nie czynimy jej bynajmniej z tego zarzutu — bo przemawiamy za stworzeniem stolicy, a zatem za zadaniem, które ponad naturalną możność inteligencyi i nie-inteligencyi miasta, choćby Lwowa. Czynimy wszakże zarzut pismu publicznemu, że w ten sposób traktuje najbliższą mu sprawę publiczną, i wątpimy, aby to mogło być zdaniem inteligencyi miasta Lwowa, która podołać ma zadaniu.

Drugi organ lwowski, „Kuryer Lwowski“ wystąpił również z poklaskiem dla idei, i ze zdziwieniem znowu, że tak małą rzecz proponujemy dla jej urzeczywistnienia! Myślałby cudzoziemiec, nie znający Lwowa, czytając ten zarzut — żeśmy już tam przeszli bodaj elementarny stopień rozwoju, przykryli Pełtew i zrobili przyszłą stolicę zamieszkalną bez niebezpieczeństwa dla życia! Organ ten mówi dalej, że spodziewał się znaleść w projekcie naszym po postanowieniu ogólnej idei, cieszącej się jego poklaskiem, coś prowadzącego do złączenia czy zlania etnicznych żywiołów w łonie Lwowa. Szkoda że nie dodał, że się spodziewał znaleść i coś wiodącego do złączenia żywiołów, społecznych także, szkoda że nie dodał: i do wyniesienia Lwowa nad poziom uspołecznienia i ogólnej kultury kraju, do zrobienia zeń żywotnego ogniska cywilizowanego europejskiego życia dla tej części kraju! Szkoda, że tego wszystkiego nie dodał; mybyśmy znowu z naszej strony temu wszystkiemu poklask oddali — tylko zaprosili, aby nie został przy frazesie, bo frazesem, najgorętszym i co dnia sto razy choćby powtarzanym, nie złączy etnicznych żywiołów, lecz aby, gdy krok pierwszy będzie już zrobiony, zaproponował drugi, trzeci i następne — w stylu jak najszerszym, instytucyj krajowych. Dla naszej ambicyi wystarcza, gdyśmy w tem stadium w jakiem się sprawa znajduje, zaproponowali instytucyę, któraby bogata szczodrobliwością kraju, posiadała pierwsze środki na dźwignięcie dzieł najnaglejszej potrzeby: zdrowotnej, społecznej, ekonomicznej i kulturalnej natury. Instytucyę w którejby rękę sobie podały do wspólnego dzieła inteligencya kraju i inteligencya miasta; nie, przepraszamy, nie inteligencye, ale *kraj i miasto* przy dziele dźwignienia stolicy dla kraju — któraby nareszcie w szerszem pojęciu niż to, które pozostawia zarządom kolejowym budowanie siedziby dla swoich robotników, winny praktyczniejszy sposób spojrzała na maleńkie zadanie zadosyćuczynienia wszystkim potrzebom społecznym t. j. klas społecznych w rozwoju miasta — stolicy kraju.

Bardzo się wstydzimy, żeśmy przy tym projekcie podnoszenia Lwowa na stanowisko rzeczywistej stolicy kraju nic nie powiedzieli i żadnego nie podali specyfiku na złączenie etnicznych żywiołów — gdyż to istotnie uważamy i my za kardynalną potrzebę kraju, a za zadanie stolicy. Mybyśmy się wszakże z całą skromnością poważyć zapytali gromiący nas za to organ lwowski: czy zna on inny sposób wolnego łączenia żywiołów, jak na drodze rozwoju cywilizowanego życia i ciągłego postępu społecznych idei a zadań wiodących do ich wcielenia w życie, postępu, dla którego właśnie pragnęlibyśmy zbudować krajowe ognisko?.... My nie znamy, dla nas więc wystarcza czynić usiłowania, aby się i u nas rozwijało cywilizowane życie europejskie w sposób najregularniejszy, aby w urzeczywistnieniu społecznych idei, łączących za dni naszych rozerwaną ludzkość, zrobić krok pierwszy, podnieść stolicę polityczną kraju w harmonii z tem życiem, w zgodzie z temi ideałami.

Po tych zarzutach nam uczynionych, czekaliśmy tydzień jeszcze i pełna cisza zaległa na publicystycznem polu około idei znajdującej szeroki obywatelski odgłos, z powodu której dwa żywotniejsze pisma wyrażały zdziwienie, że tak *mało* dla jej urzeczywistnienia proponujemy, o której wreszcie powiedzieć śmiało można, że każdy patryota oczekujący zbawienia nie od cudów nadziemskich lub sił nadprzyrodzonych, lecz od rozwoju na realnej podstawie należycie wyzyskanego — przyjmie ją za swoją. Takie są nasze publiczne stosunki i taka pulsacya publicznego życia! Cóż na to poradzić!.... Budujmy stolicę krajowego życia, może choć z czasem zbliżymy się do regularnego życia publicznego, w którem myśl przewodnia, jakiej pełen kraj cały i miłość gorąca sprawy publicznej, jaka pierś każdego z obywateli ożywia, znajdą obieg nietamowany i wyraz zawsze gotowy, a tak potężny, jak nią jest wola gorliwych obywateli rozrzuconych tysiącami po kraju.

A teraz; na podstawie odgłosów współczucia dla podniesionej myśli i uwag wyrażonych na drodze publicystycznej — cóż nam pozostaje zrobić dla jej urzeczywistnienia? Zaiste, nic innego, jak to, cośmy zrobili z kategorycznem zaleceniem nam przez wypadki rozwoju politycznej autonomii naszego kraju: odwołać się do męża stojącego na czele autonomii krajowej, aby i tę myśl — integralną część autonomicznego rozwoju naszego — przyjął pod swą rozwagę i dołączył do całości autonomicznego programu, jaki mieć

Odcinek „Gaz. Krak.“ z d. 23 sierpnia 1883.

REZYDENCYA i FUNDACYA

niegdyś

PAWŁA WŁODZIMIRSKIEGO

(PAULI VLADIMIRI).

Wielce zasłużonego z XV wieku Kustosza Krakowskiego, Rektora Akademii Jagiellońskiej i wysłannika do Dworów panujących; w XVI-tem zaś stuleciu przez Marcina Kromera, Kanonika Krakowskiego, później Biskupa Warmińskiego, tudzież następnych dygnitarzy Kapitularnych, i innych mieszkańców zajmowana.

7

(Dalszy ciąg).

Dnia 22 czerwca 1584 r. po przeniesieniu się do innego domu Jana Krasińskiego, kantora krakowskiego, rezydencyę tę otrzymał Wojciech Szydłowski, kanonik krakowski, później kustosz katedralny r. 1597 i kanonik kujawski, proboszcz stężycki i radłowski. Był on sekretarzem Zygmunta III i jako deputat zasiadał kilkanaście razy na trybunale koronnym. Zszedł z tego świata Szydłowski 1617 r. i ma nagrobek w katedrze na Zamku. O tym zaś prałacie wspomnieliśmy już przy opisie domu tak zwanego S. Stanisława.

Dnia 7 kwietnia 1600 r. po wprowadzeniu się powtórnie i zamieszkaniu w tymże domu przez pewien przeciąg czasu Jana Krasińskiego, kantora katedralnego a następnie opuszczeniu w zupełności, objął tę rezydencyę Sebastyan z Brzezia Brzeziński h. Trąby, kanonik krakowski, r. 1587 kantor katedralny i proboszcz oświecimski. Był on w prawie biegły i wyznaczony do sejmu w latach 1589 i 1601 do poprawy prawa ziemskiego, jak o tem „konstytucya koronna“ z tychże lat wspomina.

Dnia 20 maja 1617 r. po wyprowadzeniu się do innego domu Jerzego Bogusza, kanonika krakowskiego, o którym wspomnieliśmy już przy opisie domu Radziwiłowskim zwanego, objął tę rezydencyę Achazy Grochowski, kanonik krakowski od r. 1614, proboszcz łęczycki i sandomierski, pierwotnie kantor (lub kustosz) gnieźnieński, sekretarz koronny, protonotaryusz apostolski 1624 r., potem biskup przemyślski, aż w końcu 1627 r. łucki, a zarazem proboszcz miechowski. Był on wysłannikiem od Zygmunta III do Stolicy apostolskiej o relikwie S. Stanisława Kostki, a przywiózłszy głowę Świętego, taż się dostała kościołowi ś. Piotra w Krakowie. Biskup ten, jak powiada Okolski, łączył naukę z gorliwością kapłańską o chwałę Boga i kościoła. Ostatnią chorobę i śmierć biskupa Grochowskiego przypisują autorowie zmartwieniu, gdy tenże zapalczywie nastając na różnowierców, na Sejmie w r. 1632 oświadczenie jego do ksiąg publicznych wniesione, Stany Rzpltej polskiej wymazać kazały.

Dnia 6 października 1657 r. po śmierci Szymona Kołudzkiego, h. Pomian, kanonika krakowskiego od r. 1633, pierwotnie kanclerza, później proboszcza gnieźnieńskiego, scholastyka włocławskiego w Kujawach, kustosza płockiego, sekretarza królewskiego, następnie administratora biskupstwa krakowskiego oraz zawiadowcy i rządcy dworu Jana Albrechta, królewicza kardynała i biskupa krakowskiego, dalej prezydenta trybunału koronnego przeszło dwadzieścia razy, prezydenta na synodzie płockim, zwołanym roku 1643 pod nieobecność Karola Ferdynanda, królewicza biskupa płockiego, odnowiciela a zarazem fundatora od swego imienia kaplicy Kołudzkich, jednej z najwspanialszych w katedrze gnieźnieńskiej, tudzież fundatora oddrzwi marmurowych w kaplicy Gembickiego na zamku krakowskim, zmarłego w Toruniu w r. 1656, nie zaś o rok później, jak i ks. biskup Łętowski w swym „Katalogu“ podaje, objął tę nieruchomość Jędrzej z Brzezia Brzeski, kanonik krakowski od r. 1647 i pleban Pkanowski.

Dnia 3 lutego 1662 r. po śmierci Jędrzeja Brzeskiego, kanonika krakowskiego, otrzymał tę rezydencyę Jan Chryzostom Bodzenta S. T. i O. P. D. kanonik krakowski od r. 1671, pierwotnie notaryusz kapitulny i kanonik gnieźnieński. Był on kaznodzieją katedralnym i są znane jego kazania drukiem ogłoszone, a między innemi jedno na pogrzebie Piotra Gembickiego, biskupa krakowskiego, drugie na pogrzebie Barbary z Pilicy Przyłęckiej, kasztelanowej oświecimskiej. Darował Bodzenta swój księgozbiór OO. Kamedułom na Bielanach pod Krakowem; który po dziś dzień oglądać można; w grobach zaś kościoła tamecznego zwłoki jego spoczywają. Tu nie będzie zbytecznem nadmienić, iż Bodzenta w r. 1657 optował ten dom kapitulny podówczas nie zajęty po Franciszku Lilio *) niepospolitym kapelmistrzu muzyki kościoła katedralnego na Zamku, a po którym nastał także cudzoziemiec Pechel w tym samym przymiocie.

Dnia 12 maja 1678 r. po śmierci Jana Chryzostoma Bodzenty, kanonika krakowskiego, otrzymał tę rezydencyę Jędrzej Pieńkowski, kanonik krakowski od r. 1667 i zarazem tarnowski, kilkakrotnie deputat na trybunał koronny, niemniej pisarz koronny „Regni Poloniae supremus secretarius“. Zanim zaś sobie obrał stan duchowny, był regentem grodzkim krakowskim a później komornikiem w Proszowicach.

Dnia 21 maja 1694 r. po przeniesieniu się Piotra Stanisława Orłowskiego, kanonika krakowskiego, o którym wspomnieliśmy przy opisie domu tak zwanego „Ś. Jacka,“ otrzymał tę rezydencyę Jerzy Morski h. Topor, kanonik krakowski, deputat na trybunał koronny 1690 r.

Dnia 11 września 1708 r. po śmierci Jerzego Morskiego, kanonika krakowskiego, objął tę nieruchomość Krzysztof Bidzieński, kanonik krakowski od r. 1703, później kantor katedralny, kanonik sandomierski i proboszcz w Małogoszczu.

Dnia 10 lutego 1722 r. Stefan Tarnowski h. Rolicz, kanonik krakowski, o którym wzmiankowaliśmy przy opisie domu tak zwanego „Ś. Stanisława“, zrezygnował z tej rezydencyi.

*) Prawdopodobnie pochodził on z tej samej rodziny co Ludwik Lilio, matematyk i astronom włoski, który ułożył nowy kalendarz, przyjęty w zupełności przez papieża Grzegorza XIII. Jeden egzemplarz tego pisma doszedł do Krakowa d. 7 kwietnia 1578 r. króla Stefana Batorego, który wstrzymał zaprowadzenie takowego w kraju, zostawiając każdemu swobodną pod tym względem wolę.

Dr KONSTANTY HOSZOWSKI.

(Dalszy ciąg nastąpi).

mi... oczekiwania nań pokładane nie mają zostać zawiedzionemi, wielką klęską — nie kraju tylko, lecz całej sprawy naszej.

Kraj ten pełen jest ludzi, którzy żyć chcą nie — marnie, lecz godnie, a wraz z życiem kraju chcą przejść na szeroką narodową drogę, jaka przystała potomkom rycerzy idei cywilizacyjnych, przeznaczonym iść znowu naprzód w przyszłość, jako torownicy uspołecznienia i cywilizacyi na północnym Wschodzie. Mąż publiczny, który występować będzie w imie takiej budowy, wiodąc do jej urzeczywistnienia znajdzie zniewalającą potęgę, większą daleko od formalnej potęgi urzędu. Gdy przeciwnie, bez niej, stanie się wraz z władzą swoją igraszką prądów burzących się za każdym nadpływem uczucia i burzących — jak wszystkie siły w niezorganizowanem ciele społecznem.

Pan Namiestnik wystosował następujący okólnik do prezesów Rad powiatowych:

„Jego cesarska i królewska Apostolska Mość raczył najwyższem pismem odręcznem z dnia 7 bieżącego miesiąca zamianować mnie najmiłościwiej c. k. Namiestnikiem królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem.

„Obejmując powierzony sobie urząd, mam zaszczyt zawiadomić o tem Wielmożnego Pana Prezesa i nie wątpię, że w usiłowaniach moich skierowanych ku dobru kraju, zechcesz mnie Wielmożny Pan wspierać, a proszę być pewnym, że starania Pańskie o dobro powiatu znajdą we mnie i podwładnych mi urzędach jak najsilniejsze poparcie. Przyjm i t. d.

„We Lwowie d. 11 sierpnia 1883.

Zaleski m. p.“

Dział literacki i artystyczny.

Wychowanie fizyczne i moralne w obec **„Reformy gimnazyów“**, napisał *Dr Stanisław Stodolak*. Kraków, nakładem funduszu naukowego, w drukarni Wł. L. Anczyca i Sp. 1883.

(Dalszy ciąg*)

Że ten wpływ lubo tylko pośrednio-wychowawczy, jest niezmiernej doniosłości co do ogólnej pedagogiki gimnazyalnej i że nauczycielom gimnazyalnym nie wolno jego znaczenia spuszczać z oka, to nietylko samo się z siebie rozumie i potwierdza, bo to właściwy stanowi gimnazyastów obowiązek, ale jest nakazany ustawą szkolną i przepisami, na które tyle nieraz sarkamy. Pozwolimy przytoczyć sobie przepisaną normę w austryackich gimnazyach w oryginale p. t. „Ogólne zasady metodyki gimnazyalnej“: „Soll ferner der Unterricht zum Ganzen der Erziehung gehören, so müssen, wie der Organisations-Entwurf (Seite 9) vorschreibt, alle Lehrgegenstände zu den Ideen der Religion und der Sittlichkeit, ihrem gemeinsamen Mittelpunkte zusammenstreben. Der Schüler soll in dem Masse, in welchen er mehr lernt, auch besser und frömmer werden“. („Jeżeli następnie ma nauka do całości wychowania należeć, to muszą, jak to zarys organizacyjny na str. 9 przepisuje, wszystkie przedmioty nauki (rozumie się tu gimnazyalnej) być skierowane ku ideom religijności i obyczajności jako ku swoim ogniskom. Uczeń w miarę jak się więcej uczy, powinien się stawać także lepszym i moralniejszym“) Przepis ministeryalny z 30 maja 1853 l. 5512.

A czemuż nie stają się dzisiaj uczniowie gimnazyalni coraz moralniejszymi — jak się tego domaga ustawa — ale są tak grubonie moralni, jak to wykazał autor broszury na str. 35 i 36-tej? Nie krótka i nie łatwa na to odpowiedź, ale w pierwszym rzędzie powiemy dlatego, że fałszywa jest metoda nauczania. Są wogóle 2 metody nauczania jak wiadomo: jedna prowadząca dzieci od ogółu do szczegółów i ta się nazywa dedukcyjna, druga od szczegółów do ogółów, od rzeczy łatwych do rzeczy trudnych, od rzeczy podpadających pod zmysły do rzeczy umysłowych, od przyczyn do ich skutków, a ta metoda nazywa się indukcyjną. Stokroć razy już udowodniono we fachowych publikacyach i codziennych pismach, że dla dzieci polskich, ich usposobienia umysłowego, ich uzdolnienia i ich charakteru narodowego tylko metoda indukcyjna jest dobra, że dedukcya wynaleziona przez Niemców i może im odpowiednią, u nas po zaprowadzeniu języka polskiego jako wykładowego po gimnazyach poprostu jest szkodliwą, bo dziecko polskiego temperamentu i usposobienia wrażliwego i ruchliwego pochwyci ogólnik jakiś i już nie zadaje sobie pracy, i samodzielności żadnej w sobie nie wyrabia. Pozbiera też kilkanaście takich komunikatów i frazesów ogólnej natury, nasz gimnazyasta i potem drzemie przez resztę lat studyów gimnazyalnych, a nie mając poważną pracą zajętej głowy, myśli o figlach i głupstwach — i wyrabia w sobie tę dozę zarozumiałości i buty, o jakich słusznie mówi broszura nie na jednem miejscu, ale najdobitniej na str. 35. Nietylko teoretycznie wykazano wyższość metody indukcyjnej dla kształcącego się pokolenia polskiego, ale stwierdził p. Stanisław Zarański w ostatniej pracy swojej „Nowy organ dydaktyki Bakona“, która tak gorące znalazła przyjęcie wszędzie, że to jest metoda, którą przyjęła wiekopomnej pamięci komisya Edukacyi narodowej z r. 1773 i z pomocą której takich dokazywała cudów w nauczaniu, — bo godzi się przypomnieć, że ta metoda była w szkołach głównych wydziałowych i podwydziałowych tak na Litwie jak i w Koronie — słowem wszędzie, gdzie władza komisyi edukacyjnej sięgała, i w tych szkołach poczęło się przebudzenie i odradzanie narodu naszego, ztamtąd i te instytucye wyszły i tam ci mężowie wyrośli, co wziętości nasze, dobre tradycye i ideały narodowe, wynieśli z walącego się gmachu Ojczyzny naszej przy jej odarciu i rozdarciu przez obcych — jak wyniósł Eneasz ongi swoich penatów z palącej się Troi — i przekazali je następnym pokoleniom jako testament schodzącego już pokolenia do grobu i arkę świętości narodowych potomnym ku czci i nauce.

Czemuż zmiany w metodyce gimnazyalnej nie zaprowadzono: Któżto wyrozumie, czemu nie zaprowadzono; nie prawdą tylko jest, że temu wiedeński rząd centralny stawia tamę, bo zmiana metody nie zmienia jeszcze ani planu lekcyjnego obowiązującego w całej monarchii ani podsuwa jakieś tendencye patryotyczne, którym przeciwnem być może ministerstwo — więc czemu nie zmieniono metody nauczania? A cóżby sie stało wtedy z koryfeuszami starego porządku rzeczy? Gdzieżby zwolennicy metody dedukcyjnej, co tak wygodnie siedzą w Radzie szkolnej krajowej a pobierając pensyę za dwie lub trzy naraz posady, znaleźli umieszczenie? Historya smutnej pamięci owego synedryon żydowskiego przed wieki, co to z pominięciem prawdy i słuszności z potępieniem samego nawet patryotyzmu ratowało za czasów Chrystusa zagrożoną swoją powagę i wygodne a stałe dochody, a poklask i wzięcie skarbiła sobie pokryjomu u starosty rzymskiego, musi się ku wiecznej rzeczy pamięci powtarzać. Osobiste interesa a nie dobro publiczne są tu w grze, a 27 lat z górą istnienia Rady szkolnej nie zaznaczyły się niczem w tym względzie i nie zaznaczą przy dzisiejszym składzie i ładzie. — To są daremne nadzieje. *(Dalszy ciąg nastąpi).*

*) Przez pomyłkę drukarską podano w Nr. 189 „Dokończenie“ zamiat „Dalszy ciąg.“

KRONIKA.

Kraków d. 23 sierpnia.

Na tablicę pamiątkową bronzową z popiersiem Wł. L. Anczyca złożyli: pp. Dr Przemysław Pieniążek, docent Uniw. 5 złr., r. m. Stanisław Feintuch 1 złr., dyrektor Michna 1 złr., p. Górnisiewicz 25 kr.

Subskrypcya Polek. Na koszta przedruku rozprawy „Kto rozstrzygnął zwycięską odsiecz Wiednia?... przesłały na nasze ręce: panie Hodorowska 1 złr., Oktawia Skrzyńska 10 złr., Ludgarda Szwarc 5 złr., Marya K. 1 złr., Teodora R. 1 złr.

Z akademii rolniczej w Wiedniu rozdane będą w roku 1883/4 trzy stypendya po 200 złr., między słuchaczy kursu agronomii, zaś cztery tejże wysokości między słuchaczy kursu leśnictwa. Podania należy adresować do rektoratu wspomnianej akademii najpóźniej do dnia 25 września b. r.

Dar. Arcyksiążę Albrecht ofiarował sumę dziesięć tysięcy złr. na szpital powiatowy w Żywcu, budować się mający, z tem zastrzeżeniem, ażeby w szpitalu tym umieszczone były do obsługi chorych zakonnice. Projekt budowy szpitala powiatowego w Żywcu powstał przed czterma laty, nie mógł jednak być dotychczas urzeczywistnionym dla braku właśnie dostatecznych funduszów, i dopiero tak hojny dar Jego Ces. Wysokości umożebni stanowcze rozpoczęcie budowy.

W sprawie interesentów Ogólnego Zakładu zaopatrzenia („Allgemeine Versorgungs-Anstalt in Wien“) otrzymujemy następujące pismo:

Komitet wybrany na zebraniu interesentów lwowskich, odbytem w ratuszu d. 5 b. m., zaprasza wszystkich interesentów Ogólnego Zakładu Zaopatrzenia, mieszkających w Galicyi, którzy do tworzącego się Związku ochronnego interesentów galicyjskich przystąpić pragną, aby adresy swoje do biura Komitetu ul. Wałowa l. 12 nadesłać chcieli z wyraźnem nadmienieniem, czy do Związku ochronnego przystępują.

Utworzenie takiego związku dla Galicyi, która dotąd w ruchu ogólnym interesentów, ogarniającym wszystkie kraje monarchii udziału nie brała, jest rzeczą konieczną, jeżeli przy mającej nastąpić reformie Ogólnego Zakładu Zaopatrzenia interesa i prawa nasze mają doznać sprawiedliwego uwzględnienia.

Komitet interesentów lwowskich.

W Czerniowcach ma być ustanowionym konsulat rumuński zgodnie z postanowieniem władz austryackich i rumuńskich.

W dniu imienin 20 b. m. przyjmowała arcyksiężna Stefania gratulacye od najbliższych sobie krwią, a oraz dostojników dworskich. O godz. 9-ej po mszy w kaplicy zamkowej Laxenburgu przyjmowała arcyksiężna królowę belgijską matkę i siostrę wraz ze szwagrem ks. Filipem Coburg: o 12-ej przybyli arcyksiążęta Albrecht, Wilhelm, Jan, Rainer wraz z żoną, arcyksiężna Marya i arcyks. Eugeniusz i złożyli również swe gratulacye; o w pół do trzeciej przybyli z Schoenbrunnu oboje cesarstwo z arcyks. Waleryą, a o trzeciej zasiedli dostojni goście do stołu. W sąsiednich salach goszczono wyższych dostojników dworskich. O 5-tej opuścili oboje cesarstwo Laxenburg i udali się z powrotem do Schoenbrunn. Cesarzowa udaje się dopiero 28 b. m. do Mürzsteg wraz z arcyks. Waleryą.

P. Bolesław Vogt, warszawianin, b. inżynier kolei Albrechta, potem przedsiębiorca linii Tarnowsko-Leluchowskiej, rozwiązał stanowczo zadanie dotąd jeszcze nigdy odpowiednio nie rozwiązane, a mianowicie żelaznych pokładów pod tory kolejowe. Wynalazek ten takiej jest wagi, że śmiało nazwać go można epoką tworzącym w rozwoju kolei. Oprócz wielkiej oszczędności w kosztach budowy i w czasie umożliwia on znaczniejszą niż dotąd szybkość ruchu — a przytem usuwa w części nieznośny turkot kół toczących się po szynach.

Hrabianka Marya Czacka, urodzona z księżniczki Sapieżanki, rodzona siostrzenica kardynała Czackiego, zaręczyła się w Paryżu z hr. Qiquel des Touches synem margrabiego Qiquel de Touches, admirała i ministra marynarki francuskiej za czasów monarchii.

W drodze do Palestyny okradzionym został pewien starozakonny z Galicyi przez swego współwiercę również z Galicyi. Stary wysłany został przez swych współwierców do Palestyny po grudki ziemi z Palestyny, które Izraelici wkładają zazwyczaj swym umierającym pod głowę. W drodze z Krakowa do Wiednia poznał się z pewnym młodym starozakonnym nie tając, że wiezie na sobie 1000 rs. W Wiedniu udali się obaj do schronienia nocnego, tu młodszy wyjął pogrążonemu we śnie pątnikowi do Palestyny 108 rs. resztę włożył pod poduszkę, zabrał również śpiącemu towarzyszowi pierścień złoty z perłami i rubinem i ulotnił się potem. Poszukiwania policyjne wykazały, że sprawca kradzieży zwie się Chaim Jakób Frachtner z Dembicy w Galicyi i że udał się do kraju rodzinnego.

Z gruzów Ischii. Między nieszczęśliwemi, których pogrzebały gruzy Ischii znajdowali się i niejaki Bonadio śpiewak opery wraz ze swą żoną Filomeną. Oboje nie zostawili dzieci, ale za to kilka milionów lirów majątku. Spadkobiercy męża utrzymują, iż signor Bonadio zmarł wskutek swych ciężkich ran przed żoną i podnoszą wskutek tego pretensyę do całego spadku zaś krewni i familia żony śpiewaka twierdzą, iż oboje zeszli w jednej chwili ze świata, że więc majątek musi być podzielonym po równi. Rząd zezwolił obecnie na exhumacye zwłok, a sekcye robić będą profesorowie Petrino i Gallinare.

Wiadomości urzędowe. Minister sprawiedliwości zamianował starszego porucznika w sztabie 1 korpusu artyleryi Erazma Podczaszyńskiego zarządcą domu karnego dla mężczyzn w Wiśniczu. Minister handlu zamianował oficyała pocztowego Karola Petscha kontrolorem pocztowym w Stanisławowie.

Zakład telefonów we Lwowie.

W sprostowaniu mylnych doniesień o lwowskiem i krakowskiem przedsiębiorstwie telefonów, podanych przez dzienniki wiedeńskie z dnia 4-go b. m. a powtórzonych w niektórych pismach naszych, odbieram od generalnej dyrekcyi telefonów następujące zawiadomienie, które, jako obchodzące ogół, mam zaszczyt podać do publicznej wiadomości:

„Nieprawdą jest, jakoby bar. Horoch, lub ktokolwiek inny sprzedał koncesyę. Założono towarzystwo, ponieważ zaprowadzenie telefonów wymaga znacznego kapitału wkładowego; jeden więc przedsiębiorca nie mógłby podołać tak wielkim kosztom. Wszyscy dotychczasowi koncesyonaryusze są współwłaścicielami; do towarzystwa zaś przyjęto kapitalistów, którym także, według wszelkiej słuszności, musi być przyznane prawo współwłasności. Ponieważ niepodobna było znaleźć w Galicyi pieniędzy na to przedsiębiorstwo, przeto musiano się odwołać do kapitałów niemieckich i angielskich.

„Nieprawdą jest, jakoby przedsiębiorstwo stało się winnem nadużycia patentu. Takowe kupuje swoje aparaty u firmy *Teirich et Leopolder*, która w Austro-Węgrzech ma wyłączny przywilej na wyroby telefonów. Firma ta wylegitymowała się przed Towarzystwem oryginalnemi dowodami prawa patentu, i płaci takowa właścicielowi patentu p. A. G. Bell za każdy aparat umówiony należytość patentową.

„Nieprawdą jest następnie, jakoby Towarzystwo kiedykolwiek myślało o zapoznawaniu sił krajowych. Byłoby to wbrew interesom Towarzystwa, a zresztą nie dałoby się nawet uskutecznić.

„Towarzystwo uwzględniało zawsze interesa narodowe we wszystkich miastach w najszerszej skali, i stósownie do tej zasady postąpi sobie jak najsumienniej i w Galicyi, a to tem bardziej, że interesowani są to galicyjscy koncesyonaryusze, którzy czuliby się obrażonymi upośledzaniem sił narodowych, do czego nie ma zresztą najmniejszego powodu. Że Towarzystwo posługuje się tylko krajowcami, o tem może przekonać się każdy, ktokolwiek zechce zwiedzić biuro centralne, lub rozmówić się z niem przez telefon. Używanie jednego austryackiego robotnika — nie cudzoziemca — we Lwowie i Krakowie, ma na celu przysposobienie do pracy fachowej polskich robotników, nie mających w tym względzie żadnego doświadczenia. Po spełnieniu tych funkcyj pomocnicy ci wrócą natychmiast do swej ojczyzny, za którą już teraz tęsknią. Że wreszcie Towarzystwo, a względnie koncesyonaryusze, w obec faktycznego pomieszania języków, mianowicie: niemieckiego, angielskiego, polskiego, czeskiego, słoweńskiego i włoskiego, wybrali język niemiecki do własnych wewnętrznych korespondencyj, to w tem, sądząc po słuszności, nie ma z pewnością nic zdrożnego. Towarzystwo stoi zatem tylko na narodowym terenie, a nieodwołalną dewizą tegoż jest: *suum cuique*.

Lwów 22 sierpnia 1883 r.“

Za przedsiębiorstwo telefonów we Lwowie i Krakowie,

Władysław Dunin, inżynier, upełnomocniony reprezentant.

Zamieszczamy chętnie powyższe zawiadomienie, tem bardziej, że podpis p. *Dunina* ręczy nam za prawdziwość zawartych w doniesieniu szczegółów.

Mamy nadzieję, że zreorganizowane Towarzystwo, zaopatrzone w odpowiednie kapitały, przystąpi już jak najrychlej do wprowadzenia w życie instytucyi telefonów na większą skalę, jak to dotychczas ma miejsce. Przedewszystkiem idzie o spieszne załatwienie wstępnych formalności tak z gminą miasta, jako też z prywatnymi właścicielami domów; życzyćby więc należało, by Rada miejska i mieszkańcy przychylili się do zabiegów pełnomocnika przedsiębiorstwa.

Repertoar Teatru Krakowskiego

podczas wystawy rolniczo-przemysłowej w Wieliczce.

Sobota 25 sierpnia. „Dom otwarty“, komedya w 3 aktach Michała Bałuckiego.

Niedziela 26 sierpnia. „Ciurkiewicz i Dziurkiewicz“, fraszka w 3 aktach Abrahamowicza.

Poniedziałek 27 sierpnia. „Wojna podczas pokoju“, komedya w aktach Mosera.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku.—Wstęp niedziele 15 c., w dnie powszednie 30 centów.

Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godz. 12—1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyt.

Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu OO. Franciszkanów, otwarte codziennie od g. 10—6ej.— Wstęp 20 c. od osoby. W niedziele i święta od 10ej do 2ej bezpłatnie.

Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można w niedziele i święta po Sumie.

Groby zasłużonych u OO. Paulinów na Skałce, zwiedzać można w niedziele i święta rano.

Kalendarzyk. Jutro: *Św. Bartłomieja apostoła*. W sobotę: *Św. Ludwika króla francuskiego.*

Sobiesciana.

Odezwa. Dzień 12 września 1883 r. będzie święcił cały nasz kraj uroczyście. Wielka i chlubna to dla nas pamiątka, w dniu tym bowiem przed 200 laty król polski Jan III Sobieski ocalił całe chrześciaństwo i cesarstwo austryackie. Groźne i liczne zastępy Turków zapuściły się przez różne kraje aż pod sam Wiedeń, obległy go i byłaby mu niezawodnie potęga tureckiego pogaństwa sprostała rozlewając swe hordy dzikie i na inne kraje, niszcząc chrześciaństwo i cywilizacyę.

Wiara nasza święta i cesarstwo austryackie były w największej trwodze i niebezpieczeństwie. Wtedy widząc to król chrześciańskiej Polski, Jan III Sobieski, wzruszony klęską grożącą naszej wierze, na prośbę Ojca św., papieża Inocentego XI i cesarza austryackiego Leopolda I, zebrał waleczne wojska polskie i pospieszył w pomoc, w dniu 12 września 1683 r. zwyciężył Turków i uratował całe chrześciaństwo i cesarstwo austryackie od nieochybnej zagłady.

Jakżesz więc nie święcić tak ważnej, chlubnej a potrójnego znaczenia rocznicy?

Potrójne znaczenie tej pamiątki, tego 200-letniego jubileuszu narodowego jest następujące:

1. Jest to rocznica ocalenia całego chrześciaństwa a więc naszej wiary świętej przed pogaństwem tureckiem.

2. Rocznicą sławnego zwycięstwa oręża polskiego, roznoszącą chwałę Polski po całej kuli ziemskiej — nadto

3. Wesołą rocznicą ocalenia ces. austryackiego i praojców szlachetnej, najmiłościwiej nam panującej rodziny Habsburgów.

Jako potomkom sławnego zwyciezcy króla polskiego Jana III Sobieskiego i jako poddanym austryackim, godzi się obchodzić i święcić uroczyście dzień ten w dziejach świata pamiętny a dla nas tak zaszczytny i radośny.

W naszem powiatowem mieście *Ropczycach, będzie więc też rocznica ta obchodzoną*, w którym to celu zawiązano komitet mający się zająć przeprowadzeniem tego obchodu religijno-narodowego.

W jaki sposób rocznicę tę będziemy święcić w Ropczycach, wskaże poniżej umieszczony program przez komitet uchwalony, przedewszystkiem zaś odzywa się tenże komitet do was Obywatele-Rodacy, byście jako prawi synowie tej ziemi uważali ten dzień 12 września b. r. jako święto narodowe, wstrzymali się od pracy a natomiast w świątecznych strojach pospieszyli do Ropczyc na nabożeństwo i za-

bawę ludową, na którą Was podpisani najuprzejmiej zapraszają.

Komitet 200-letniego jubileuszu odsieczy Wiednia przez króla polskiego Jana III Sobieskiego.

W Ropczycach, dnia 12 sierpnia 1883.

Przewodniczący: *Wacław Baczyński*, c. k. naczelnik sądu pow.; zastępca: *Dr Fryderyk Roller*, lekarz miejski; sekretarz: *Józef Kijowski*, c. k. adjunkt sąd.; Skarbnik: *F. Saroma*, burmistrz miasta Ropczyce.

Program obchodu 200-letniej rocznicy odsieczy Wiednia przez króla polskiego Jana III Sobieskiego w dniu 12 września 1883 w Ropczycach odbyć się mającego:

1. Z pierwszym brzaskiem dnia 12 września 1883, salwy moździerzowe zapowiedzą to święto narodowe.
2. O godzinie 9 przedpołudniem nabożeństwo w kościele z odpowiedniem kazaniem.
3. O godzinie 10 przed południem nabożeństwo w synagodze izraelickiej.
4. O godzinie 11 przed południem odczyt ludowy z trybuny w rynku o królu polskim Janie III Sobieskim i odsieczy wiedeńskiej.
5. Rozdanie między lud medalików i obrazków pamiątkowych.
6. O godzinie 3 z południa ugoszczenie ludu na rynku, podejmowane przez burmistrza miasta i cały komitet.
7. Wieczór oświetlenie miasta.
8. Podczas uczty ludowej na rynku i wieczór w czasie oświetlenia, przygrywać będzie muzyka melodye narodowe.
9. W czasie tych uroczystości wszystkie sklepy jako w świąteczny dzień narodowy będą zamknięte, a wszyscy wystąpią w strojach świątecznych.
10. Całe miasto, mianowicie wszystkie główne budynki i wszystkie domy w rynku mają być przystrojone.

Komitet obchodu 200-letniej rocznicy odsieczy Wiednia przez króla polskiego Jana III Sobieskiego.

Przewodniczący: *Wacław Baczyński*, c. k. naczelnik sądu p.; zastępca: *Dr Fryderyk Roller*, lekarz miejski; sekretarz: *Józef Kijowski*, c. k. adjunkt sądowy; skarbnik: *F. Saroma*, burmistrz miasta Ropczyc.

Powrót austryackiej ekspedycyi polarnej z wyspy „Jan Mayen“.

(Sprawozdanie „Gazety Krakowskiej“.)

Wiedeń 22 sierpnia.

I.

Rzadkich gości powitał dziś Wiedeń n dworcu północno-zachodnim. Członkowie ekspedycyi hr. Wilczka powrócili dziś po blisko półtorarocznym pobycie pod 70-tym stopniem północnej szerokości znowu do miasta, z którego w marcu 1882 wyruszyli byli do krainy lodów i światła polarnego. Między nimi — dodajmy to zaraz — znajduje się młody *rodak nasz* Dr Ferdynand Fiszer oczekiwany z upragnieniem przez rodziców i rodzeństwo swoje w Kołomyi. Możemy ich zapewnić, że zarówno z innymi członkami ekspedycyi wrócił zdrów i czerstwy jak ryba morza Lodowatego i zawita do nich niebawem, aby rozprószyć ich przesądy o tem morzu, które w wyobraźni młodszego pokolenia uchodzi zawsze za rodzaj wieczystej ślizgawki, a w którem przynajmniej w okolicy wyspy *Jan Mayen* we wrześniu roku przeszłego kąpały się przez cały miesiąc tak ciepłe promienie słoneczne, że omal nie zachęcały także i kolonistów naszych do kąpieli.

Dr Fiszer odbył tę podróż w charakterze przyrodnika i lekarza ekspedycyi. Jej zdrowie jest więc przeto w części i jego zasługą. Podróżnicy wyglądają też rzeczywiście wybornie. Ogorzałe twarze majtków pochodzących z Dalmacyi nieopaliły się zapewne pod biegunem — są one jeszcze pamiątką z ich słonecznej śródziemno-morskiej ojczyzny. Sam Dr Fiszer wygląda nawet lepiej niż przed półtora rokiem, gdyśmy go tu w Wiedniu na daleką podróż żegnali. Widocznie służyły mu polowania na psy morskie i lisy polarne, którym jako najzapaleńszy myśliwy z całej wyprawy z prawdziwem amatorstwem się oddawał. Na wyraźne żądanie hr. Hansa Wilczka głównego promotora wyprawy, odbyło się powitanie dzisiejsze na dworcu tylko w szczupłem gronie najbliżej interesowanych wyprawą. Burmistrz Dr Uhl zjawił się na dworcu już o godzinie 8-mej rano. Tożsamo i reprezentanci tutejszego Towarzystwa geograficznego: fzm. v. Scudier, jen. sekretarz towarzystwa Dr Lenz, bibliotekarz Le Monnier, major Haradauer i Hugo Höltzl. Nieco później w kilka chwil po nadejściu pociągu o godz. wpół do dziesiątej zjawili się także reprezentanci astronomicznego obserwatoryum i stacyi meteorologicznej a między nimi Dr Stanisław Kostliwy.

Mimo pewnego ograniczenia, jakie sobie wszyscy mowcy nakładali, przywitanie trwało cokolwiek za długo — dla znużonych nocną jazdą podróżników. Hr. Wilczek przedstawił burmistrzowi członków ekspedycyi — najpierw naczelnika wyprawy porucznika liniowego p. Emila von Wolgemuth — nawiasem powiedziawszy także rodem z Galicyi i to ze Lwowa, ale nie umiejącego już ani słowa po polsku — dalej Dra Fiszera, porucznika i astronoma wyprawy p. Basso z Tryestu i innych członków w szarzy oficerskiej.

Majtków przedstawiał burmistrzowi p. Wolgemuth. Są to sami Włosi lub Słowianie dalmatyńscy z Poli, rozmawiający jednak ze sobą wyłącznie po włosku. Dobre wrażenie wywarła na obecnych serdeczność burmistrza podającego rękę każdemu z siedmiu majtków, którzy stojąc po wojskowemu w szeregu — tylko z nieśmiałością odpowiadali na uścisk wysokimi orderami dekorowanego dygnitarza. Hr. Wilczek był widocznie wzruszony tą serdecznością — jak również mową Dra Oskara Lenza znanego podróżnika afrykańskiego, który podnosił zasługi wyprawy około zbadania krajów polarnych. Najlepsze jednak wrażenie odnieśliśmy z prostej i krótkiej mowy reprezentanta obserwatoryum astronomicznego: „*Wiele razy w pogodny wieczór patrzyliśmy na gwiazdę polarną, tyle razy myśleliśmy o was i zasyłali, ku niebiosom życzenia aby gwiazda ta świeciła wam długo i szczęśliwie.*“

Mimo rannej pory dość licznie zgromadzona na dworcu wiedeńskim publiczność witała ze swej strony entuzyastycznie hr. Wilczka, którego przywykła uważać także za dziecko wiedeńskie. Jego zdobyczami cieszyć się jako sukcesami „Wiednia“. Niezawidzimy wiedeńczykom tej radości. Jest ona o tyle bardziej usprawiedliwioną, że pobudkę do tej wyprawy dał hr. Wilczkowi naczelnik pierwszej austryackiej wyprawy polarnej nieodżałowanej pamięci Weyprecht. Hr. Wilczek wniknął w jego zamiary i wedle jego planów i myśli zorganizował niniejszą. Nie mamy jednak o tyle mniej powodu zazdrościć Wiedniowi słusznej sławy, że wyprawa ta przyczyni się także do wzbogacenia naszej literatury naukowej. Jak to oświadczył nam dziś — pierwszy od nas w polskim języku powitany Dr Fiszer — zamierza on po ukończeniu prac swych do zbiorowego niemieckiego dzieła o wyprawie mającego się wkrótce ukazać nakładem hr. Wilczka, ogłosić także liczne swe spostrzeżenia w języku polskim.

M. Bł.

Przegląd polityczny.

Korespondent nasz wiedeński przesłał nam wczoraj dokładną telegraficzną relacyę o wspólnych naradach ministrów odbywających się pod prezydencyą Cesarza.

„Budap. Corr.“ pisze w tym przedmiocie: Wczoraj dnia 22 b. m. odbyło się posiedzenie rady węgierskich ministrów pod przewodnictwem cesarza, wziął w niem udział czas jakiś i ban Kroacyi, hr. Pajacsewics. Węgierscy ministrowie pozostają jeszcze w Wiedniu, a obrady na drugi dzień dokończone być mają. Przedmiotem obrad nie są bynajmniej, jak to mylnie donoszono, przedłożenia wypracowane dla obu delegacyj. Dzień zwołania delegacyi w Wiedniu dotąd nie jest stanowczo oznaczony, atoli zwołanie ich prawdopodobnie nastąpi około 29 października, kiedy ukonsystuje się węgierski parlament w trzeciej swej sesyi, która zacząć się ma dnia 28 września.

Do „Polit. Corr“. piszą z Budapesztu z okolicznosci wypadków ostatnich w Zagrzebiu:

„Wypadkom tym należy przypisać wiele większą wagę i znaczenie, niż ją przypisują w Austryi i poza granicami państwa. Od lat wielu judzono w Zagrzebiu zawzięcie i bez przerwy, mianowicie zaś w Izbie poselskiej przeciw Węgrom, i tylko bystrzej patrzącym i obznajomionym lepiej z miejscowemi stosunkami nie uszło uwagi, iż w Kroacyi cichaczem szerzy się agitacya, którą wprost można było napiętnować mianem zdrady kraju. Jednakowoż i tym nielicznym, więcej trzeźwym pomiędzy Węgrami nie śniło się nawet, by przyjść mogło do podobnego publicznego skandalu w stolicy kraju i żeby on bezkarnie przeszedł. Także i władze krajowe Kroacyi nie spodziewały się i nie oczekiwały czegoś podobnego lub raczej nie chciały o niczem wiedzieć. Wyjaśnienia tego stosunku należy w tem jedynie szukać — a tego dotąd niewypowiedziano nigdzie — iż przywódcy większości sejmowej, tak zwanego stronnictwa narodowego, wychodzą z tego nieszczęsnego punktu zapatrywania, iż tym jedynie sposobem zdołają sobie zapewnić przewagę i znaczenie, że zgodnie z ową agitacyą wpływać będą na swych wyborców. Jaki skutek tego wpływu był, mamy widoczny obraz w ostatnich scenach, co więcej, ukryci działacze wypierają się wprawdzie inscenowania i wywołania rozruchów, ale nawet teraz ich nie potępiają.

„Byłoby zgubnem złudzeniem, że rzeczy można zostawić dotychczasowemu ich tokowi, a skoro i pogranicze dawne wyśle do sejmu swych reprezentantów, można z góry być pewnym tego rodzaju zajść i wystąpień, że niedawne w Zagrzebiu, które przecież nie były codziennej natury, nawet się porównać nie dadzą.

„Jeżeli stronnictwo narodowe nie zaprzestanie swej dotychczasowej polityki i nie wykaże dowodnie swej lojalności wobec ugody węgiersko-kroackiej, starając się o wyjaśnienie otumanionej opinii publicznej kraju, *to może się przecież znajdzie w obrębie Kroacyi, Slawonii i Pogranicza większość tego rodzaju, z którą będzie można rządzić krajem w myśl konstytucyi i zgodnie z ministeryum węgierskiem.*

„Wprawdzie wtedy owi panowie tak zazdrośni o swój wpływ i znaczenie, będą zmuszeni albo przyłączyć się do nowej większości, lub zupełnie pozbawi się wszelkiego nawet znaczenia.

„Że z opozycyą *à tout prix* nie daleko zajść można w Kroacyi, najlepszym tego dowodem p. *Mrazowic* (autor komentarza do deklaracyi posłów narodowych. Przyp. Red.)“.

„Narodni Listy“ z powodu przybycia pana Tiszy do Wiednia występują gorąco za Kroatami, biorąc ich stronę przeciw Węgrom. Czesi — powiada ten organ młodo-Czechów — powinni śladem Kroatów opierać się każdemu nadużyciu językowemu i tak, jak Kroaci powstali przeciw węgierszczyźnie, tego nie ścierpieć — Kroaci słusznie bowiem uważają owe umiarkowane, niby polityczne postępowanie swych polityków za pokrywkę tchórzostwa i niezdarności i przenoszą po nad to otwartą walkę. „Narodni Listy“ radziły nam niedawno, byśmy się poddali rycerskiej dłoni moskiewskiej; widać ta pora nie nadeszła dla Kroatów, więc szczuć ich należy przeciw Węgrom.

Układ co do żeglugi na Dunaju podpisany został przez wszystkich członków konferencyi dunajskiej, prócz tureckiego i jeszcze jednego delegata niewiadomego dotąd państwa.

Niemiecka Rada związkowa zwołaną jest na dzień 27 sierpnia, a parlament na dzień 29 sierpnia.

Z Londynu donoszą o bliskiem i nieuniknionem zerwaniu stosunków między Chinami a Francyą, lecz zerwanie to nie pociągnie za sobą wcale ważniejszych kroków nieprzyjacielskich, gdyż Francya Chin nie zamyśla wcale zaczepiać, zaś Chiny nie chcą posyłać swe wojska i wikłać ich w tak niebezpieczną walkę w dzikich i lesistych górach Tonkinu.

Telegramy „Gazety Krakowskiej“.

Krynica 23 sierpnia (tel. pryw.) Wczoraj wieczorem około stu osób w galeryi przy źródle podejmowało spólną herbatą Odyńca. Wśród poważnego nastroju i wielkiego zajęcia p. Karol Rogawski gorącą przemową na tle historyi Litwy, Filaretow, znaczenia poetów naszych i geniusza Mickiewicza w narodzie, powitawszy Odyńca wezwał zebranych do pracy narodowej rozświeciwszy bliższe i dalsze potrzeby dla przyszłości Ojczyzny. Odyniec rzewnie dziękował i odniósł swoje przyjęcie do zasług epoki, jaką przedstawia. P. Augustynowicz odczytał wierszyk Czajkowskiego; panna Zabłocka wiersz Łempickiego na cześć Odyńca, którego panie obsypały bukietami.

Wiedeń 23 sierpnia. Namiestnik Galicyi p. Filip Zaleski złożył dzisiaj przysięgę w ręce Cesarza; przy złożeniu przysięgi namiestnika interweniował hr. Taaffe, zaś przy ślubowaniu jego jako radcy tajnego obecnym był hr. Kalnoky.

Wiedeń 23 sierpnia. Cesarz przyjmował dzisiaj burmistrza Wiednia i obu wiceburmistrzów wręczających mu podanie, w sprawie decentralizacyi kolei żelaznej. Cesarz obiecał wziąść podanie pod rozwagę; atoli wiadomem mu jest, że chodzi tu tylko o środki techniczne i administracyjne; powodu do obaw nie ma żadnych; dobro stolicy miał Cesarz i rząd jego zawsze na względzie.

Wiedeń 23 sierpnia. Rada ministrów węgierskich załatwiła kwestyę zaburzeń zagrzebskich; odbyła się także konferencya wspólnych ministrów, w której wziął udział także minister Kalay.

Budapeszt 23 sierpnia (tel. pryw.) W połowie września zejdzie się tutaj austro-węgiersko konferencya cłowa, na której jeszcze raz będą roztrząsane i ostatecznie uchwalone instrukcye dla delegatów obydwu rządów, na konferencyę, która zbierze się w Paryżu w połowie października, celem zawarcia traktatu handlowego i układu co do zarazy bydła. Oprócz tego omawiane będą także stosunki handlowo-polityczne z Turcyą. Turcya bowiem wypowiedziała wszystkim państwom upływające niebawem układy handlowe i prowadzi obecnie nowe rokowania handlowo-polityczne z temi państwami, z któremi dotąd zostawała w stosunkach. Ugoda turecka z Austro-Węgrami kończy się z przyszłym rokiem a Turcya bardzo mało ukazuje skłonności do opuszczenia lub zniżenia wygórowanego cła wartościowego.

Hermanstadt 23 sierpnia. („Węg. Poczta“). Agitacyjny i jedności krajowej wrogi dziennik tutejszy „Telegraful Roman“ pisze: Z wielu stron donoszą nam, iż w wyższych budapeszteńskich kołach zajmują się na seryo myślą, że trzeba koniecznie wyszukać *modus vivendi* z ludnością rumuńską w krajach węgierskich. Owóż sądzimy, że gdy takie pomysły już od 16 lat się powtarzają, mamy tu widocznie znowu do czynienia z jakąś nowego rodzaju intrygą, bo niemożemy przypuścić, ażeby przesądni mężowie stanu węgierscy potrafili się wytrzeźwić ze swego otumanienia. Gdyby wszakże zamiar pojednania miał być na seryo podjęty, to napominamy naszych rodaków, ażeby się mieli na baczności i zbadali poprzednio dobrze szczerość, pobudki i cele madiarskich polityków.

Rzym 23 sierpnia. Hr. Chambordowi przesłał Papież błogosławieństwo apostolskie.

Paryż 23 sierpnia (tel. pryw.) „France“ uważa artykuł „Nordd. Allg. Ztg“ za prowokacyę obliczoną na to, aby Francyę pozbawić zimnej krwi.

Londyn 23 sierpnia. „Times“ donosi z Hong-Kong, że krążą tam pogłoski, jakoby Francuzi mieli zdobyć Hai-Droung i zabrać 150 dział i 50.000 dolarów. Anamici cofnęli się w głąb kraju.

Bukareszt 23 sierpnia („Węg. Poczta“). Wychodzący w Bukareszcie dziennik „Timpul“ przypisuje odwiedzinom króla rumuńskiego w *Berlinie i Wiedniu* wielkie polityczne znaczenie; niechce on wydawać naprzód sądu, dopóki nie wyjdą na jaw pewne pozytywne dane, przekonanym jest wszakże o tem, że Europa jest w przededniu wielkich wypadków. Dziennik zaś urzędowy „Telegraful“ pisze z tego powodu: Prawdopodobnem jest, że austro-węgierska monarchia przekonała się obecnie, iż w chwili niebezpieczeństwa także pomoc małych państw nie może być wzgardzoną.

Konstantynopol 23 sierpnia. Ks. czarnogórski przyjmował wczoraj szefów misyi i prawdopodobnie wyjedzie w sobotę do Cetynii.

Kair 23 sierpnia. Zaszedł tu jeden śmiertelny wypadek cholery; na prowincyi umarło 131 osób.

Aleksandrya 22 sierpnia. (tel pryw.). Wojska angielskie, które tutaj stoją załogą w sile dwóch batalionów, są jedyną przeszkodą, że dotąd nie przyszło do groźniejszych rozruchów, bo arabiowie wzbraniają się wydawać swych zmarłych, obcym do pogrzebania, mówiąc, że nie mogą walczyć przeciw Allahowi. Wczoraj przy chowaniu większej partyi świeżych zmarłych i zasypywaniu ich ciał wapnem, przyszło do groźnego starcia z miejscową władzą, cały batalion wojska angielskiego musiał się w to wmięszać, i obsadzić cmentarz. Khedyw ciągle okazuje dowody swej troskliwości, a nawet odwagi, bo zwiedza wszystkie choleryczne szpitale, a nawet wczoraj zarządził osobiście oddzielenie mniej niebezpiecznie chorych od śmiertelnie chorych, w szpitalu Gabarri. Z jego dyspozycyi opróżniono znowu kilka zaułków i przedmieść, które spalono, a ognie płoną ustawicznie w rozmaitych rogach miasta w celu oczyszczenia powietrza i przerwania zarazy. Według wczorajszych doniesień i wykazów, epidemia wcale się nie zmniejszyła. Do Suakinu gdzie wybuchł groźny rokosz Beduinów, wysłano 400 żandarmów. Emisaryusze fałszywego proroka, podburzają szeików i plemiona Beduinów.

Aleksandrya 23 sierpnia. W ostatnich 24 godzinach umarło tu 37 osób, zaś na prowincyi 197 na cholerę.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE.

Dr Ludwik Wiszniewski już powrócił i ordynuje jak zwykle od godziny 3 do 4 po południu.

Kursa telegraficzne z d. 23 sierpnia 1883.

Wiedeń, 2 godz. 30 m. pop.

Renta papierowa austr. 78·60. Renta srebrna 79·30, Renta złota 99.60 6% Węgierska 119·85. Losy z r., 1860 139·—. Akcye banku Austro-węgierskiego 837·—. Akcye kredytowe 293·30. Londyn 119·80. Dukat 5·65. Napoleondor 9·50—. Lombardy 150·75. Losy z roku 1864 170·—. Akcye kolei Karola Ludw. 295.75. Akcye Lwow. Czerniow. 168·25. Akcye kolei węg. północno-wschodn. 157·75. Akcye Anglo-Banku 109·—. 5% Oblig. indem. galicyjsk. 99·20. Losy prem. węgierskie 113·60. Akcye kolei Koszycko-Bogum. 145·25. Akc. kolei półn. zachod. austr. 200·50. 6% Listy zast. hipoteczne 101·50. Marki 58·40. Ruble papierowe 117·25. 4% Renta złota węgierska 88·50., 5% Austr. Renta pap. nowa 93·40. Akcye Siedmiogrodzkie 164·75.

Usposobienie giełdy: słabe.

Berlin, z d. 23 b. m. 1883, r.

Wiedeń 171·10. Banknoty 171.25. Warszawa 201.15. Ruble 201·60. 5% Listy Zast. Pol. 62·60. 4% Listy Likwid. 55·45. Akcye Kol. Kar. Ludw 127·—. Akcye kredyt. 503·—

Wydawca i Odpowiedzialny Redaktor:
Emil Szwarc.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa:	*osobowy:*	*pośpieszny:*	*wieczorny*
Kraków odjazd:	$10{\cdot}_{48}$ rano	$9{\cdot}_{13}$ wiecz.	$10{\cdot}_{50}$ wiec
Lwów przyjazd:	$9{\cdot}_{7}$ wiecz.	$5{\cdot}_{20}$ rano	$11{\cdot}_{20}$ rano

Do Lwowa*) i Tarnowa *lokalny*:

Kraków odjazd: $6{\cdot}_{18}$ rano.
Tarnów przyjazd: $9{\cdot}_{11}$. „
Lwów przyjazd: $7{\cdot}_{34}$ wieczór.

*) Tylko od 1go czerwca do 31go października b. r.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: $11{\cdot}_{5}$ w połud.
Wieliczka przyjazd: $11{\cdot}_{44}$ po poł.

Kurs pieniędzy i pap. wartość.

Kraków, dnia 24 sierpnia.

	płacą		żądają	
Ruble pap. za 100 rs.	117	—	118	2[illegible]
Marki niem. za 100 marek	57	75	59	—
Franki za 100 fr.	47	—	48	—
Półimperyał ros.	9	65	9	85
Dukat ważny	5	55	5	70
Rubel srebrny obrączkowy	1	50	1	70
Srebrne kupony płatne za 100 złr.	—	—	—	—
Listy zastawne i obligacye.				
Obligacye indemn. galic. za 100 złr.	98	—	100	—
4% L. zast. T. kred ziems. 100 złr.	89	—	91	50
4% „ „ „ 1lem. 100 złr.	86	—	88	—
5% „ „ „ „ „	98	—	100	—
6% L. hip. 100 złr.	101	—	103	—
5% L. hip. z 10% prem. 100 złr.	100	—	102	—
5% L. hip. 40 lat zwrotne 100 złr.	97	—	99	50
6% L. włościań. z dywid. 100 złr.	100	—	102	—
5% „ „ „ 100 złr.	97	—	100	—
5½% Z. kred. Krak. 36 lat zwr.	98	—	100	—
6% „ „ „ 36 lat zwr.	101	25	102	75
7% „ „ „ 18 lat zwr.	100	50	102	50
6% „ „ „ 20 lat zwr.	104	—	106	—
Akcye kolei Karola Ludwika 210 złr.	298	25	301	—
„ „ Lwow.-Czerniow. 200 złr.	168	—	170	—
„ banku hipot. Lwowsk. 200 złr.	300	—	305	—
„ „ Gal. dla han. i prz. 200 złr.	—	—	—	—
Losy m. Krakowa 20 złr.	18	—	20	—
„ m. Stanisławowa 20 złr.	21	50	24	—
4% L. zast. Król. Polsk. 100 rubli	99	50	101	50
5% L. likwid. 100 rubli	88	—	89	75

Opócz bieżącego kuponu oblicza się każdoraz w miarę płatności.

Wiedeń, dnia 22 sierpnia.

	płacą		żądają	
Obligi długu państwa.				
4·2% Renta pap. 100 złr.	78	60	78	75
4·2% „ srebrna 100 złr.	79	30	79	45
4% „ złota 100 złr.	99	50	99	[illegible]
5% „ pap. 100 złr.	93	40	93	55
4% „ złota węgierska 100 złr.	88	35	88	50
5% „ papierow. 100 złr.	86	90	87	05
5% „ węg. (Ostbahn) 10% pod.	98	90	99	15
Akcye bankowe.				
Anglo-austr. 120 złr.	110	25	110	75
Boden-Credit 200 „	206	50	207	—
Kredyt. dla h. i. p. 140 „	297	70	298	—
Kredyt. węg. 200 „	297	75	298	25
Niższo-Austr. 500 „	862	—	868	—
Hipoteczne galic. 200 „	—	—	—	—
Austro-węgierskie 500 „	838	—	839	—
Unionbank 100 „	114	50	115	—
Verkehrbank 140 „	146	50	147	—
Bankverein 100 „	146	50	147	—
Länderbank 200 „	113	25	113	50
Akcye kolei.				
Albrechta 200 złr.	—	—	—	—
Alföldzkie 200 „	169	50	169	75
Elżbiety 210 „	225	50	226	—
Ferdynanda półn. 1000 „	2662		2667	
Franc. Józefa 200 „	199	50	200	—
Morawsko-Szlaska 200 „	22	—	22	50

	płacą		żądają	
Lwowsko-czerniow. 200 „	168	25	168	75
Aust. półn.-zachod. 200 „	200	50	201	—
Południowo „ 200 „	151	50	152	—
Tramwaj. 200 „	226	—	226	50
Węg.-galic. 200 „	161	50	162	—
Węg. półn.-wschod. 200 „	157	75	158	25
Węg. zachod. 200 „	165	50	166	—
Listy zastawne.				
5% Bodencredit 100 złr.	—	—	—	—
5% „ 33 lat 100 „	—	—	—	—
5% Austro-węgierskie	100	60	100	80
Obligi pierwszeństwa.				
Albrechta 300 złr. sr za 100	95	—	95	25
Alföldzkie 200 „ „	98	80	99	20
Gratzkoflach. 150 „ „	98	50	98	75
Elżbiety 600 marek za 200 mrk.	103	—	103	50
„ 400 „ za 200 mrk.	107	40	107	70
Ferd. półn. „	105	50	106	—
„ 1872 300 złr. sr. za 100	107	50	107	65
„ 1876 100 złr. sr. „	105	—	105	20
Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. sr. za 100	98	30	98	70
Lwow.-Czern. 1865 300 „ „	94	25	95	50
„ 1867 300 „ „	98	—	99	—
„ 1868 300 „ „	95	75	96	25
„ 1872 300 „ „	94	50	95	—
Rudolfa 300 „ „	101	—	101	20
„ 1869 300 „ „	101	—	101	30
„ 1872 300 „ „	101	—	101	30
Siedmiogrodzkie 200 „ „	92	80	93	20

	płacą		żądają	
Papiery loteryjne.				
3% Bodencredit 100 złr.	172	—	172	50
4% Cisańskie 100 „	110	30	110	60
3% Serbskie 100 fr.	32	25	32	75
3% Tureckie 400 „	24	—	24	50
5% Reg. Dunaju 100 złr.	114	25	114	75
4% Żeglugi Dunaju 100 „	107	—	107	50
4% Tryest 100 „	126	—	127	50
4% Tryest 50 „	63	50	64	50
4% 1854 Losy 250 „	120	50	121	—
4% 1860 Losy 500 „	133	50	134	—
„ „ „ 100 „	139	—	140	—
Losy 1864 100 „	170	25	170	75
Losy czerwonego Krzyża węg. — „	6	30	6	50
Węgierskie 100 „	113	60	114	—
M. Wiednia 100 „	123	—	123	50
Kredytowe 100 „	172	75	173	25
Klary 40 „	40	75	41	25
M. Insbruku 20 „	20	75	21	25
Keglewicz 10 „	18	50	19	—
M. Krakowa 20 „	18	50	19	—
M. Lublany 20 „	23	70	23	80
M. Budy 40 „	41	—	42	—
Palfy 40 „	37	50	38	—
Czerwonego Krzyża 10 „	12	20	12	50
Rudolfa 10 „	20	25	—	—
Salm 40 „	51	75	52	25
M. Salzburgu 20 „	22	50	23	—
St. Genois 40 „	48	—	48	50
M. Stanisławowa 20 „	23	50	24	—
Waldstein 20 „	27	—	28	—
Windiszgrätz 20 „	40	25	41	25
Losy użytkowe % Bodencred.	23	—	25	—

Druk Wł. L. Anczyca i Spółki.